Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI · 3 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2033

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 328. — Rok III. Kraków, środa 1 grudnia 1920. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Rokowania pokojowe w Rydze.

Pogłoski o przesileniu na stanowisku przewodniczącego delegacyi polskiej

Telegram własny „Gońca Krakowskiego“.

Warszawa, 29 listopada.

Dzisiejszy „Kuryer Poranny“ zamieszcza depeszę swego korespondenta z Rygi, w której ten twierdzi, że delegacya polska zali się, jakoby była zaskoczona notą min. Sapiehy do Cziczerina w sprawie przyspieszenia rokowań. Korespondent „Kuryera“ wyraża też zapatrywania, że należy się spodziewać kryzysu na stanowisku przewodniczącego delegacyi polskiej.

Wyjazd polskich rzeczoznawców do Rygi.

Warszawa (PAT) Na skutek telefonicznego wezwania przewodniczącego polskiej delegacyi pokojowej p. Dąbskiego, z ramienia ministerstwa kolei żelaznych wyjechali do Rygi w charakterze ekspertów inżynier Piechowski i p. Gejsztor.

Plebiscyt czy wola konstytuanty rozstrzygnie o losach Wileńszczyzny?

Gen. Żeligowski o sytuacyi Litwy środkowej.

Grodno. (East Express) Gen. Żeligowski w wywiadzie z przedstawicielem agencyi telegraficznej East Express“ oświadczył co następuje: Jestem zdania, że najlepszą formą wyrażenia woli ludności jest wypowiedzenie się ciała złożonego z wybranych przedstawicieli ludności, czyli sejmu. **Uczucia ludności są bezsprzecznie po stronie polskiej,** która jednakże powinna je utrwalić, a to zapomocą zaopatrzenia w zboże i żywność tego kraju, zniszczonego przez inwazye bolszewickie. Należy również dostarczyć zboża na **zasiewy wiosenne.** Współpraca komisyi tymczasowej przedstawicieli stronnictw nie będzie zdaniem mojem szkodliwa, przeciwnie nawet sądzę, iż byłaby pożyteczna, o ile nie pociągnęłaby za sobą złamania przyjętych zasad, bowiem nie mamy czasu na żadne eksperymenty. Dnia 28 bm. ogłoszona będzie ordynacya wyborcza, poczem rozpoczną się właściwe prace przygotowawcze **do wyboru.** Obejmą one stały obszar Litwy Srodkowej aż do linii demarkacyjnej z czerwca rb.

Międzynarodowe oddziały wojskowe dla czuwania nad plebiscytem w Wileńszczyźnie.

Lyon (PAT) Radio. W skład międzynarodowych oddziałów które mają **przestrzegać porządku przy plebiscycie we Wilnie** wejdą kompanie: belgijska i oddział karabinów maszynowych, 2 kompanie angielskie wraz z oddziałem karabinów maszynowych, oraz dwie kompanie francuskie również z oddziałem karabinów maszynowych. Oczekują jeszcze odpowiedzi rządów skandynawskich co do udziału przy plebiscycie. Wszystkie te oddziały pozostawać **będą pod rozkazami** pułkownika Chardigny.

Gdańsk (PAT) Zastępca komisarza Ligi narodów otrzymał z Genewy od generalnego sekretarza Ligi narodów telegram polecający zakomunikować rządowi gdańskiemu co następuje: Rada Ligi narodów postanowiła wysłać na obszar wileński małe oddziały wojsk policyjnych składające się z żołnierzy rozmaitych narodowości, których zadaniem będzie strzeżenie dróg i kolei w czasie plebiscytu na Wileńszczyźnie. O ile się okaże koniecznem, Rada Ligi pragnie urządzić w Gdańsku podstawę dla tych transportów i dla zaopatrzenia ich w żywność. Transport ten nie będzie przekraczał 1800 ludzi. Telegram prosi o poczynienie tym wojskom wszelkich ułatwień. Telegram ten przesłał zastępca ententy przewodniczącemu gdańskiej rady stanu z prośbą o jak najszybszą decyzyę. Rada stanu obradowała dziś nad tą sprawą i zgodziła się na żądanie Ligi narodów.

Czyny jazdy podpułkownika Budkiewicza.

Grodno (East Express) Podczas rajdu brygady jazdy polskiej podpułkownika Budkiewicza odparto liczne ataki wojsk kowieńskich. Zniszczono w kilkunastu miejscowościach tory kolejowe w okolicy Roszedary oraz kilka mostów. Raid trwał 7 dni. Brygada powróciła do Wilna, przyprowadzając ze sobą jeńców z 2, 5, 8 i 9-go pułku piechoty kowieńskiej. Prócz tego zagarnięto tabory nieprzyjacielskie z umundurowaniem i materyałem telefonicznym. Rannych zabrano, nie zostawiają Litwinom ani jednego jeńca.

Zwycięstwo polskie w wydartej ziemi Piastowskiej.

Gdańsk (PAT) Dzienniki podają szczegóły wyborów gminnych na byłem terytoryum plebiscytowem Prus zachodnich. Do rady miejskiej **w Sztumie Polacy uzyskali największą ilość głosów bo 471, które dały im 5 miejsc w radzie. W Bestlinie w okręgu sztumskim uzyskali Polacy w radzie miejskiej 7 miejsc niemcy tylko 3.**

Otwarcie teatru polskiego w Toruniu.

Toruń (PAT) Wczoraj odbyła się uroczystość otwarcia teatru narodowego. Na uroczystość przybyło spore grono wybitnych przedstawicieli świata artystycznego, literackiego i politycznego ze wszystkich dzielnic Polski. Między innymi przybył prezydent ministrów Witos, podsekretarz stanu dr Wróblewski z posłami Brylem i Rączkowskim, przybył również p. Gorczyński z Warszawy. Na ręce dyrektora teatru nadesłano kilkadziesiąt telegramów gratulacyjnych a miasnowicie od marszałka sejmu, Akademii umiejętności w Krakowie itd. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Jana. Następnie w gmachu teatru odbyła się akademia, na której program złożyły się przemówienia inauguracyjne i deklamacye. Wieczorem odbyło się przedstawienie; odegrano „Zemstę“.

Komisya dla Śląska Cieszyńskiego.

Warszawa. (PAT) „Monitor Polski“ ogłasza: Naczelnik Państwa rozporządzeniem z dnia 26 listopada br. zamianował na wniosek Rady ministrów, dra Feliksa Bocheńskiego zastępcą komisarza rządowego na Śląsku Cieszyńskim. Ponadto mianowała Rada ministrów dnia 15 listopada br. członków komisyi tymczasowej na Śląsku Cieszyńskim panów: ks. Eugeniusza Brzuzkę, dyrektora gimnazyum cieszyńskiego, Franciszka Popiełka, Jana Macheja i Antoniego Pawlitę, dyrektora cieszyńskiej dyrekcyi skarbu i Oswalda Molendę. Funkcyę komisarza rządowego na Śląsku Cieszyńskim spełnia zamianowany na to stanowisko postanowieniem Naczelnika Państwa z dnia 24 lipca br. p. Zygmunt Żurawski, były prefekt dla wschodniej części Księstwa Cieszyńskiego w czasie urzędowania międzysojuszniczej komisyi.

Nowy poseł czeski w Warszawie

Praga. (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi, że dotychczasowy pełnomocnik rządu czeskiego we Władywostoku dr Wacław Giersa mianowany został pełnomocnym ministrem i przedstawicielem czeskiej republiki w Warszawie.

Układy polsko-czeskie

Praga. (PAT). W sobotę ukończone zostały czesko polskie rokowania w Pradze w sprawie ochrony mniejszości narodowych i prawa przynależności na Śląsku cieszyńskim. Część delegacyi opuściła już Pragę, wyjeżdżając do Warszawy. Jedynie kilku delegatów pozostało jeszcze w Pradze, aby prowadzić w dalszym ciągu rokowania w kwestyach finansowych i gospodarczych.

O obronę Gdańska przed... Polską.

Gdańsk. (PAT). Tutejsze dzienniki ogłaszają następującą depeszę szwajc. ag. telegr.: Sta a komisya Ligi narodów po ecila swoim podkomisyom zbadać sprawę zabezpieczenia swobodnej komunikacyi w porcie gdańskim, a zwłaszcza, jakich potrzeba sił wojskowych, lądowych, morskich i powietrznych dla obrony terytoryum wolnego miasta Gdańska.

Gdańsk. (PAT). Poseł nacyonalistyczny do konstytuanty Bumke omawia w artykule wstępnym „Danziger Allg. Ztg.“ sprawę mandatu obrony Gdańska, przyczem poruszył ewentualność **zaatakowania Gdańska przez Polskę** i zaznaczył, że jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, iż Liga narodów, jako protektorka Gdańska, musiałaby wówczas wszelkimi środkami gospodarczymi i militarnymi bronić Gdańska. O środkach, jakimi rozporządza Liga narodów, można rozmaicie myśleć. **Należy jednak jedno powiedzieć, że położenie Gdańska nad morzem umożliwia szybką interwencyę floty angielskiej, ułatwiając Lidze obronę Gdańska. Już jednak samą blokadą można zmusić Polskę w takim wypadku do ustępstw.**

Uchwały Rady ministrów

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu z 27 bm. wysłuchała sprawozdania ministra spraw wojskowych o planie i postępach **demobilizacyi.** Na posiedzeniu w dniu 24 bm. Rada ministrów przeprowadziła dyskusyę nad sprawami związanemi **z pertraktacyami pokojowemi w Rydze.** Obszerną dyskusyę przeprowadzono również nad stanem **spraw plebiscytowych** na Górnym Śląsku i powzięto szereg ważnych uchwał. W dalszym ciągu dyskusyi nad demobilizacyą załatwiono pierwszą część wniosków, dotyczących utworzenia międzyministeryalnego komitetu demobilizacyjnego, oraz polecono ministrowi pracy i opieki społecznej wykonanie rozporządzenia Rady obrony państwa z 11 sierpnia, dotyczącego **przyjmowania napowrót do pracy ochotników** zwolnionych z wojska.

Prócz tego Rada ministrów przyjęła projekt ustawy w sprawie rozciągnięcia mocy obowiązującej rozporządzenia POP z 20 lipca **o zasiłkach wojskowych dla rodzin osób, pełniących służbę w wojsku polskiem z poboru i ochotniczo na przyznanej Rzeczypospolitej Polskiej ziemi Śląska cieszyńskiego.**

Premier Witos w Krakowie.

Warszawa (PAT) Prezydent minitrów Witos wyjechał na jednodniowy pobyt w sprawach plebiscytowych do Krakowa.

Wygrany milion.

Warszawa (PAT) „Naród“ podaje: Posiadaczem milionówki Nr. 455613 jest pan Hipolit Landau uczeń klasy VII gimnazyum państwowego w Częstochowie, syn znanego przemysłowca. Druga wylosowana w ubiegłą sobotę Nr. 5003451 wysłana do oddziału lwowskiego PKKP nie została sprzedana, wobec tego w najbliższą sobotę odbędą się dwa ciągnienia.

Podziękowanie dla Y. M. C. A.

Warszawa (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw wojskowych komunikuje: Minister spraw wojskowych generał-porucznik Sosnkowski wysłał pismo do pułkownika Artura Taylora, generalnego sekretarza amerykańskiego Związku młodzieży chrześcijańskiej YMCA. W piśmie tem podnosząc wielkie zasługi związku względem oficerów i żołnierzy polskich, wyraża głęboką wdzięczność Polaków dla obywateli Rzeczypospolitej amerykańskiej i dla pułkownika Taylora i wyraża nadzieję, że pułkownik dalej będzie prowadził to chlubne i zaszczytne dzieło z pożytkiem dla armii polskiej.

Podrożenie dzienników warszawskich.

Warszawa (PAT) Wydawcy pism warszawskich uchwalili dzisiaj podnieść z dniem jutrzejszym cenę numeru dziennika na 5 marek.

Górny Śląsk przeciw zamachowi na wolność narodową duchowieństwa polskiego.

Ks. biskup Bertram wojującym germanizatorem.

Bytom (PAT) Wśród ludności polskiej na Górnym Śląsku wiadomość o liście pasterskim ks. biskupa Bertrama wywołała powszechne **oburzenie**. Ludność górnośląska słusznie zapytuje, czy list ten wydany został za wiedzą **arcybiskupa Rattiego i czy poseł polski przy Watykanie wiedział o tem, ze ks. biskup Bertram został upoważniony przez Watykan do wydania tego listu pasterskiego.** Biskup Bertram powołuje się w swoim liście pasterskim na specyalne upoważnienie, dane mu przez papieża. To upoważnienie sięga tak daleko, że jeżeli biskup wrocławski zasuspenduje któregoś z księży za udział w agitacyi politycznej, to będzie to obowiązywało i w innych dyecezyach i jedynie Watykan może zwolnić kapłana od zawieszonej nad nim suspenzyi. Ludność górnośląska znana ze swej wielkiej religijności wyraża ubolewanie z tego powodu, **że Watykan dał posłuch jednostronnym informacyom niemieckim.**

Konferencya duchowieństwa polskiego.

Bytom (PAT) Z powodu listu pasterskiego kardynała Bertrama, zakazującego księżom udziału w akcyi plebiscytowej, **księża polscy odbędą 30 bm. specyalną konferencyę, na której powezmą decyzyę co do stanowiska wobec tego listu.**

Protest polskiej prasy górnośląskiej i prośbą o pomoc do rządu i narodu polskiego.

Bytom. (PAT) Prasa polska na Górnym Śląsku **po porozumieniu się ogłasza wspólny protest** przeciw listowi pasterskiemu ks. Bertrama, którego wyjątki brzmią: **W imieniu polskiego ludu górnośląskiego protestujemy stanowczo i uroczyście przeciwko rozporządzeniu kardynała Bertrama** z dnia 21 bm. Na pozór rozporządzenie odnosi się do czysto kościelnych spraw, zwracając się do całego duchowieństwa bez różnicy narodowości i języka, lecz tylko na pozór, w rzeczywistości jest ona **nawskróś polityczne i stronnicze, skierowane wyłącznie przeciwko polskiemu duchowieństwu i polskiej ludności, jest poprostu zamachem na polską pracę plebiscytową.** Czego największy wróg nasz we walce plebiscytowej, partya centrowa z księdzem Uliczką na czele, tak gorąco sobie życzyła, a na drodze pertraktacyj z klerem polskim osiągnąć nie zdołała, uzyskała zapomocą i przemocą biskupa wrocławskiego. Każdy, kto choć już trochę zna dzieje udręki polskiego ludu górnośląskiego, kto zna chwilowy stan rzeczy, łatwo zrozumie, jakie będą i być muszą skutki tego rozporządzenia. Dzięki zupełnej hakatystycznej polityce rządu pruskiego, dzięki zbytecznej uległości i współdziałaniu biskupów wrocławskich z tym rządem, wskutek mniej lub więcej jawnych **symonistycznych** sposobów działania, pewna część kleru Górnego Śląska zdała się probostwa. Dowodów na to mamy aż nadto. Dzięki temu wszystkiemu znajduje się około 250 parafij, a więc cztery piąte wszystkich parafij **w rękach niemieckich.** Rzecz jasna, że w tym stanie rzeczy księża niemieccy mają wszelką możność i swobodę agitacyi, podczas gdy **polskim księżom w liście wyrafinowany sposób wiąże się ręce**, zamyka się usta i to rozmyślnie właśnie w przededniu plebiscytu, aby w ostatniej chwili pokrzyżować polską pracę plebiscytową. Niechaj ksiądz kardynał nie zasłania się interesami kościelnymi i autorytetem stolicy Apostolskiej, że go powodują czysto kościelne względy; o tem nas nie przekona, zadokumentowawszy już niejednokrotnie swoją stronniczość w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku. Że na swoje rozporządzenie uzyskał aprobatę stolicy Apostolskiej, to polegać może jedynie na jednostronnem poinformowaniu tej stolicy, tak, jak ksiądz kardynał Bertram jednostronnie informuje się o stosunkach górnośląskich **tylko u księży niemieckich.** Jakiego rodzaju ta informacya być mogła, daje nam pewne wyobrażenie nota tego biskupa do komisyi aliancka i Watykanu, w której oskarża lud górnośląski, że ponieważ ze strony polskiej księży niemieckich, chociaż ze strony duchownej nie zdarzył się ani jeden wypadek, gdzieby księdza niemieckiego znieważono czynnie tak, jak to uczyniła ludność niemiecka kilkakrotnie z księżmi Polakami. Ksiądz kardynał Bertram nie ujął się ani razu w takim wypadku za księżmi polskimi. Stwierdzając to wszystko, protestujemy w imieniu naszego ludu pokrzywdzonego przeciwko takiej stronniczości i prosimy usilnie stolicę Apostolską, aby poinformowawszy się dokładnie o właściwym stanie rzeczy, **zniosła lub zmieniła to rozporządzenie**, aby uwolniła nas od nacisku ze strony duchownej władzy wrocławskiej i aby nam dała rzeczywistą wolność sumienia. Ubolewamy także nad tem, że niestety **dotychczas komisarz Apostolski magn. Ratti nie sprostał temu zadaniu**, że zgóry nie zapobiegł temu przykremu zajściu. My, polska prasa górnośląska, protestujemy przeciwko temu rozporządzeniu i zwracamy się do **rządu polskiego**, aby się zajął tą sprawą. Zwracamy się szczególnie do naszych biskupów polskich, aby w tej duchowej udręce pospieszyli z szybką pomocą naszemu ludowi i duchowieństwu górnośląskiemu. Zwracamy się do **całej prasy polskiej i do całego narodu polskiego**, aby zaprotestowali jednomyślnie przeciwko tej krzywdzie ludu polskiego na Górnym Śląsku.

—ooo—

Plebiscyt strefowy.

Bytom. (PAT) Polski komisaryat plebiscytowy odebrał w niedzielę wieczorem od swojego męża zaufania w Paryżu następującą depeszę: Według propozycyi angielskiej, przyjętej przez Francyę, **plebiscyt na Górnym Śląsku odbędzie się strefami.** Na miejscu na Górnym Śląsku będą głosowali tylko mieszkańcy Górnego Śląska. **Emigranci będą głosować osobno i zostaną zawezwani do głosowania prawdopodobnie do Kolonii.**

(Ostatni ustęp depeszy jest niejasny. Mówi on o Kolonii, mieście Nadrenii. Mogłoby to się odnosić tylko do emigrantów na zachodzie Niemiec, a informator paryski nie donosi o tem, gdzieby mieli głosować inni emigranci Górnego Śląska. U. R.).

Niecna robota komunistów niemieckich.

Bytom (PAT) W sobotę odbyło się w Katowicach zebranie delegatów komunistycznych rad robotniczych. Obecnych było 182 delegatów, z tej liczby połowa była jedynie z ciekawości. Dla informacyi dodajemy, że ogólna liczba delegatów wszystkich rad robotniczych na Górnym Śląsku wynosi 1800. Komuniści uchwalili strajk generalny dla poparcia żądań robotników, strajkujących w Raciborzu. Aby zachęcić do strajku, uchwalono zażądać dla każdego robotnika 1000 marek jednorazowego zasiłku drożyźnianego. **Polskie związki zawodowe są przeciwne strajkowi**, uważając, iż słuszne żądania ekonomiczne osiągnięte być mogą inną drogą. **Z całego postępowania komunistów widać, że pragną oni przy pomocy pieniędzy z Berlina wywołać rozruchy na Górnym Śląsku w celu uniemożliwienia plebiscytu.** Już w piątek obiegała w Raciborzu pogłoska, **że w Katowicach wybuchło powstanie niemieckie.**

Powstanie białoruskie przeciw bolszewikom

Warszawa. (PAT) Białoruskie biuro prasowe donosi z Baranowicz pod datą 28 bm.: Cała ludność Słuczczyzny powstała przeciw bolszewikom. Tysiące ochotników wstępuje do 1 brygady białoruskiej, którą uformował komisarz powiatowy rządu białoruskiej republiki ludowej. Ogłoszono również mobilizacyę kilku roczników, która dała wynik najpomyślniejszy. Po stoczonych walkach wojsko białoruskie opuściło Słuck wobec braku broni i amunicyi. Bolszewicy posiadają 6 automobili pancernych, Białorusini zaś tylko karabiny przechowywane przez ludność.

Emigracya żydowska do Ameryki

Warszawa. (PAT) „Gazeta poniedziałkowa" donosi: Z upoważnienia urzędu emigracyjnego i ministerstwa pracy towarzystwo żydowskie „Hias" rozpoczęło rejestracyę emigrantów żydowskich, udających się do Ameryki, w celu pośredniczenia między nimi a ministeryum dla ułatwienia uzyskania paszportów. Prąd emigracyjny jest tak znaczny, że wszystkie karty na okręty, wychodzące z portów europejskich, do końca stycznia 1921 są już wysprzedane. Z tego powodu rozpoczął się paskarstwo na karty okrętowe, które można nabyć jedynie po znacznie wyższej cenie od normalnej.

Grecya chce spełnić swoje obowiązki wobec ententy.

Lyon (PAT). Z Aten donoszą, że rząd grecki wystosował do posłów wielkich mocarstw ententy notę, iż **zobowiązuje się uczynić zadość wszystkim zobowiązaniom, zaciągniętym przez rząd poprzedni wobec państw ententy.**

Lyon. (PAT. Radio). Z Aten donoszą: Sytuacya nie doznała zmiany, koła oficyalne okazują ciągle wiele optymizmu co do kryzysu dynastycznego. Poseł grecki w Rzymie, który niedawno był w Paryżu, oczekiwany jest w Atenach, gdzie poinformuje rząd o opinii francusko-włoskiej. Dopiero potem Rallis zadecyduje definitywnie w sprawie swojego wyjazdu do Paryża i Londynu. W tej podróży towarzyszyć mu będzie Coronil as.

Dalsze zbrojenia niemieckie przeciw Polsce.

Piława jako port dla przeładowania wojsk niemieckich. — Nagromadzenie broni i wojsk w Prusach Wschodnich.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Berlin, 29 listopada.

Mimo oficyalnych niemieckich zaprzeczeń, zbrojenia niemieckie na wschodzie nie ustają. Bez przerwy i bez jakichkolwiek przeszkód trwa w Prusach Wschodnich i na Litwie formowanie oddziałów niemieckich, przygotowujących na wiosnę nową kampanię antypolską. Jako dowód niechaj posłuży tylko list, który otrzymała berlińska „Rote Fahne" z Piławy (Prusy Wschodnie).

„Dnia 16 listopada zawinął do Piławy parowiec „Amadt". Z niego wyładowano: 2 kompanie 12 pułku piechoty, po większej części z naramiennikami byłej 1 dywizyi gwardyi pieszej. Wojsko to przybyło z Brandenburga i ma wzmocnić garnizon w Ełku. Dalej wyładowano kilka wagonów z mundurami, nowymi butami, spodniami i t. d., oprócz tego nadeszło nagle kilka wozów meblowych z Królewca. Ustalono, że trzy z tych wozów były naładowane skrzyniami amunicyjnemi, ważącemi po dwa cetnary, po części skrzynie te zawierały także granaty ręczne.

Ładunki te zostały wysłane z Świnoujścia. — W całości wysłano z Świnoujścia 70 wagonów nowego materyału wojennego (!). Dalej wysłano dnia 16 listopada pociąg towarowy do Iławy (Dt. Eylau), naładowany samochodami ciężarowymi i myśliwskimi i ogromną ilością wozów bagażowych".

* * *

Tyle rewelacye powyższe. „Rote Fahne" żąda, aby rząd niemiecki wypowiedział się w tej sprawie. Wątpimy, czy to nastąpi. Najwyżej, że znowu wyjdzie jakieś nieudolne dementi urzędowej agencyi niemieckiej. Zato zwracamy tem więcej uwagę na to rządu polskiego.

Tajny antypolski układ Czechów z Niemcami.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Praga, 29 listopada.

Z dobrze poinformowanego źródła w Pradze dowiadujemy się, że powodów uciszenia się rozruchów antyniemieckich szukać należy w interwencyi Benesza, który **zawarł tajny układ z Rzeszą niemiecką. Celem tego układu jest wspólna walka przeciw Polakom na Śląsku Cieszyńskim i na Śląsku Górnym. Prusacy, w razie zaczepienia Czechów przez Polskę mają uderzyć na Polskę, odwrotnie znowu, w razie, gdyby sprawy na Górnym Śląsku wzięły dla Niemców obrót niekorzystny, zobowiązują się Czesi wspólnie z Niemcami zaatakować Polskę.** Rozumie się, że wobec takiego układu współżycie z Niemcami w Czechach jest konieczne.

Napad czeski na rządową komisyę szkolną w Polskiej Lutyni.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Cieszyn, 29 listopada.

Do Polskiej Lutyni udała się czesko-polska rządowa komisya szkolna celem zbadania na miejscu potrzeby ponownego otwarcia zamkniętej przez miejscowych Czechów szkoły polskiej. Na czele komisyi byli dwaj inspektorzy szkolni: czeski insp. Klvana, oraz polski insp. p. Wojnarowski. Gdy komisya chciała w lokalu urzędu gminnego rozpocząć pracę, zebrany tłum rzucił się na p. Wojnarowskiego i nie dopuścił do jakiejkolwiek pracy. Wszelkie perswazye polskiego inspektora nic nie pomogły a gminny komisarz rządowy oświadczył, że nie ręczy za bezpieczeństwo członków Komisyi.

Powyższy wypadek jest już drugi z rzędu. Identyczny bowiem wypadek zdarzył się przed kilku dniami w Porębie, gdzie również tłum przepędził rządową Komisyę szkolną. Charakterystycznem jest, że podczas tych awantur czeski inspektor p. Klvana zachowywał się zupełnie obojętnie.

—ooo—

Zjazd polskich stronnictw ludowych w Cieszynie.

Cieszyn (East Expres) W sobotę odbył się tu zjazd miejscowej grupy polskich stronnictw ludowych. Na zjazd prezydent Witos nadesłał telegram z życzeniami owocnych obrad wraz z zapewnieniem, że cała Polska zdaje sobie sprawę z krzywdy wyrządzonej Śląskowi Cieszyńskiemu i nie spocznie dopóki krzywdy tej nie naprawi.

——o——

„Czesi muszą zrezygnować z polityki gwałtów i represalii".

Morawska Ostrawa (East Express) Na odbytem tu wczoraj zebraniu czeskiej partyi narodowo-demokratycznej min. skarbu Raszin wygłosił znamienne przemówienie, nawołując do spokoju i umiarkowania. Mowca zwracał uwagę, że Czecho-Słowacka republika jest państwem o dużej nadprodukcyi przemysłowej. Przy wykorzysta niu odpowiednim sił roboczych i wszystkich zakładów przemysłowych może ona odegrać dużą rolę na rynku światowym. Naprzykład czeski przemysł lniany przy pełnym ruchu może wywieść 95 procent, wełniany 80 procent, zaś 450 fabryk butów może pokryć zapotrzebowanie całej Europy. Natomiast przemysłowi czeskiemu brak surowca, który musi być dowożony. Wobec tego kwestya przywozu surowca i uzyskania terenu zbytu to dwa ważne czynniki, które polityka wewnętrzna Czech musi wziąć pod rozwagę Cały zewnętrzny handel czeski idzie przez Hamburg i Tryest, a więc przez obszary niemieckie. Z tych też względów Czecho-Słowacya musi zrezygnować z polityki gwałtów i represalii.

Międzynarodowi przemytnicy zaopatrują Bolszewię w materyał wojenny.

Paryż, 29 listopada.

„Echo de Paris" w artykule omawiającym klęskę Wrangla stwierdza, że armia czerwona jest stale zaopatrywana w broń, amunicyę i ekwipunek przy pomocy tajemnej organizacyi międzynarodowych dostawców.

Jeden z dzienników szwedzkich zdradza świeżo ożywioną działalność w tym względzie firmy „Eastern Trading Cy" w Sztokholmie, którą kieruje pewien bankier estoński, główny pośrednik w dostawach dla bolszewików.

Cały tłum takich pośredników rozmieszczony po wszystkich miastach nadbałtyckich, nie przestaje zakupywać na conto bolszewickie olbrzymich mas mundurów, aeroplanów, broni pochodzenia niemieckiego — przy zupełnem pogwałceniu traktatu pokojowego.

Zinowiew podczas podróży do Halle, do Niemiec, miał równocześnie załatwić umowę o dostawę gazów trujących z Niemiec.

Podobnie nowy skandal wykryto niedawno, gdy na parowcu „Vasa" przybywającym ze Szczecina, policya w Rewlu wykryła olbrzymie zapasy materyałów wybuchowych.

Te dostawy materyałów wojennych dla Bolszewii muszą zwrócić uwagę Polski, która ma słuszny powód obawiać się, by sowiety zaopatrzone we wszystko potrzebne, nie wyruszyły do nowego ataku.

FERDYNAND HOESICK. 3

„Polak w Paryżu".

Poznanie ułatwił usłużny doktór, a pierwszy spędzony u niej wieczór na wesołej kolacyjce opisany został w sposób następujący:

„Tak rozmawiając, weszliśmy do jadalnej sali. Stół ozdobnie i gustownie zastawiony. Oświecony był dwunastu jarzącemi świecami, osadzonemi w okazałych lichtarzach, wznoszących się na czterech rogach przepysznego serwisu. Uczennica moja, niedbale rozparłszy się na krześle, niedaleko kominka stojącem, kazała mi tak blizko siebie usiąść, iżem aż się zapłonął i zawstydził, będąc jeszcze w tych wszystkich postępkach wielkim nowicyuszem.

Zmyślona matka naprzeciw mnie usiadła, a doktór zabrał miejsce między nią i boginią niższego chóru. Częstowano mnie na wyścigi najsmaczniejszymi kawałkami, nalewając przedemną kieliszy winem delikatnem i dosyć starem.

Po pierwszem wybornem daniu nastąpiło drugie, którego potrawy niemniej były wyśmienite i smakowite; nareszcie zastawiono stół deserem, podczas którego częściej dodawano wina szampańskiego. A na dobitkę tego bankietu i dla okazania tem większej do mej osoby przychylności, proszono mię na poncz. Piękna gospodyni rączką sama wytłaczała cytryny, a zatem trudno było wymówić się od niego.

Co moment rozmowa nasza więcej ognia i życia nabierała, łatwo każdy pojmie, że, jak drugi z byłem sposobny do przyłączenia się do niej; z tem wszystkiem ja byłem całej tej zabawy pierwszą przyczyną.

Nimfa spostrzegłszy, iż moje zmysły coraz to bardziej ożywiać się poczynały, dała się słyszeć i trzeba tu wyznać z przewybornym głosem, i zaśpiewała aryę czułą wcale odmiennie jak na operze.

Już było wpół do drugiej po północy, gdyśmy wstali od stołu. Po niektórych żarcikach, które dodano do biesiadnych konceptów, zaproponowała matrona wentuna. Cała kompania na to się zgodziła... a moja młoda zaczepniczka, wziąwszy mię za rękę, przywiodła mnie przed stolik obity suknem zielonem, który o dwa kroki stał od nas. Zadzwoniono, aby dano karty, i każdy zasiadł swe miejsce. Dobyłem więc worek, w którym przeszło ośmdziesiąt znajdowało się luidorów.

Natychmiast oddano mi karty, a tak musiałem chcąc nie chcąc bank trzymać z moją swywolną towarzyszką, która sztucznie mnie namówiła, bym ca y onego zastępował wydatek.

Jeżelim miał jakowe przed kolacyą roztargnienia u barona, tutaj mię wcale odmienne dystrakcye myśleć o grze nie dawały. Nogi, ręce, szturchania kolanami, słowem wszystko nad stołem i pod stołem usiłowało jaknajbardziej one rozmnożyć. Wino szampańskie połowę mi moich odebrało zmysłów; lecz chociażby nie one wszystkie pozostały, tyle niebezpiecznych ... zupełnie by mi użytku onych nie dozwolio Jakoż ośmdziesiąt moich luidorów zniknęło z przedemnie przed ukończeniem jeszcze motolo.

Spostrzegłem pomimo obłąkania mojego rozumu, iż trzy części wygranych odemnie pieniędzy przeszły do roztropnej i poważnej matki młodej mojej towarzyszki; reszta zaś moich luidorów dostała się w ręce ukochanego doktora i powolnej dobrej przyjaciółki. Towarzyszka moja dosyć spokojnie na swoją narzekała przegraną.

Chciała dobyć złota z swojej kieszeni dla założenia nowego banku. Odmiana sukni stała się wymówką, że nie miała przy sobie pieniędzy. Doktór, najgrzeczniejszy z ludzi, zapobiegając jej przykrości w podnoszeniu się ze swojego krzesła, skrycie mi podsunął pakiecik, w którym pięćdziesiąt luidorów było zawiniętych.

Bóstwo moje, tknięte nieużytością losu, który całą wściekłość przeciw mej rzeczy wywarł, chciało nawzajem także rozdawać karty. Lecz jeszcze gorzej, niż mnie, jej się powiodło. Jejmość matka niewypowiedzianie miała szczęście; nic mu się oprzeć nie mogło, tak dalece, iż dwa razy kart nie rozdała, a pakiecik mego doktora tąż samą, co moje złoto, poszedł drogą.

Zaczem raczono na dzień inny rewanż odłożyć; i zgodzono się na to, że piękna moja partnerka ze mną owego wieczoru na nieszczęśliwą trafiliśmy godzinę.

Przez cały ciąg gry piękność moja igrała z tabakierką złotą dosyć gustownej roboty. Wpadła mi ona w oczy. Oświadczyłem tedy żywą chęć moją przypatrzenia się jej zblizka. Bez najmniejszej trudności dano mi ją do zobaczenia. Napatrzywszy się do woli jej gustowi i robocie, chciałem ją oddać, lecz moja kochana gospodyni zezwolić na to nie chciała. Jam nalegał, ona się rozgniewała. Zdumiały tak wspaniałą dla mnie grzecznością, jużem chciał oświadczyć doktorowi, że przynajmniej chcę się wywzajemnić, gdy wtem piękność moja, niemniej figlarna, jak hojna, spostrzegła na mem palcu brylant, któremu pilnie się przypatrywała, igrając z nim ręką. Nie wiem, jak się to stało, iż wcale naturalnie spuścił się z mojego palca, i na jej rączce został umieszczony.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jak przyjęto delegacyę wileńską w Rydze?

Korespondent „Kuryera Porannego“ w Rydze, p. Zygmunt Sachnowski, podaje następujące szczegóły o pobycie wysłańców gen. Żeligowskiego w Rydze.

Generał Żeligowski przysłał do Rygi w misyi trzy osoby, pp. Br. Krzyżanowskiego, Wielogłowskiego i por. Wasilewskiego.

Delegacyę przyjęto w Rydze, jak intruzów; żaden z przedstawicieli rządu nie oczekiwał jej na dworcu kolejowym, choć z drogi kilkakrotnie telegrafowano o wizycie. Pisma ryskie wszczęły alarm, zaś „Siewodnia“, brukowiec, pozostający w ścisłych zdaje się stosunkach z Litwą kowieńską, wydrukował obrażający delegacyę artykuł p. t. „Goście bez wizy paszportowej“. Mimo, że z delegacyą nie chciano w urzędach łotewskich oficyalnie pertraktować, wyznaczono godziny, w których drzwi były zamknięte, wreszcie por. Wasilewskiego badano wręcz w sztabie przez dwie godziny, delegaci siedzieli... w złudnej nadziei, iż nie wrócą do Wilna z pustemi rękoma.

Mieli bawić do piątku. Tymczasem we wtorek przed wieczorem zjawia się w hotelu Kupieckim oficer sztabowy łotewski i zapytuje:

— Zdaje się, że panowie mają zamiar wyjechać jutro rano.

— Nie, panie. Jedziemy w piątek.

— Polecono mi przygotować wszystko do podróży na środę...

— Ależ to zapewne nieporozumienie?

— Sprawdzę.

Po pewnym czasie przychodzi:

— Otrzymałem rozkaz towarzyszenia panom jutro do Dynaburga...

Co robić? Wytworzyła się sytuacya bardzo niezręczna, w którą do pewnego stopnia zaangażowany został poseł polski, minister Kamieniecki; z natury rzeczy pośrednio popierać musiał zabiegi delegacyi gen. Żeligowskiego, tymczasem wpływy wrogiej nam Litwy kowieńskiej wzięły górę. Doszły także wiadomości, że Łotwa zarządziła w Dynaburgu ostre pogotowie, gdyż dowódzi wojska na granicy Litwy środkowej, że rząd kowieński zawarł przymierze z Łotwą — przymierze „przeciw imperyalistycznym zakusom Polski“, jak wyjaśnia w „Siewodnia“ litewski minister spraw zagranicznych, dr. Purickis.

Dla delegacyi pokojowej rokowania w takiej atmosferze stałyby się niemożliwe. Na naradzie nocnej, w której brali udział członkowie delegacyi pokojowej gen. Żeligowskiego, nastąpiły wyjaśnienia.

Nazajutrz do oficera łotewskiego, mającego eksportować misyę wileńską, gdy się zgłosił rano do hotelu Kupieckiego, wystosowano pytanie:

— Posiada pan rozkaz rządu łotewskiego na piśmie?

— Nie... Przecież panowie sami chcieli jechać.

— Dzisiaj nie wyjedziemy.

Tegoż dnia delegaci wileńscy złożyli liczne protesty w łotewskiem ministeryum spraw zagranicznych i w poselstwach państw ententy. Nazajutrz rano, we czwartek, sami, z własnej woli, opuścili Rygę.

Wydalenie Polaków z Litwy kowieńskiej.

Uciekinierzy z Litwy kowieńskiej stwierdzają, że władze litewskie zmuszają miejscowych Polaków do przyjmowania poddaństwa litewskiego. Tym, którzy, ulegając presyi, godzą się na przyjęcie tego poddaństwa, każą Litwini płacić po 200 rubli od osoby za paszport, zaś w razie niemożności uiszczenia tej zapłaty, wysiedlają „opornych“ w ciągu 24 godzin, zmuszając ich do pozostawienia na miejscu całego majątku. Niektórzy poszkodowani skarżą się, że pomimo tego, iż wysiedleni byli przymusowo, żołnierze litewscy na granicy przepuszczają ich tylko za łapówką, grożąc w przeciwnym razie odstawieniem z powrotem do Kowna.

Projekt wydzierżawienia czy sprzedaży naszych kolei państw.?

Objąć mieliby je Amerykanie. — Ewentualna cena sprzedaży 500 milionów dolarów.

Kraków, 30 listopada.

W warszawskim „Narodzie“ czytamy:

„Śród posłów sejmowych krąży pewna pogłoska, że dla podniesienia naszej waluty oraz ze względu na krytyczny stan finansowy państwa, **jeden z członków rządu zastanawia się nad kwestyą wydzierżawienia kolei państwowych w ręce kapitalistów amerykańskich**, którzy mają doprowadzić koleje państwowe do normalnego stanu wystarczającego dla przewozu wewnętrznego oraz eksportu produktów przyrodzonych i wytwórczości naszej. Podobno w poruszonej sprawie przeprowadzona została nieobowiązująca korespondencya informacyjna z grupą kapitalistów amerykańskich.

Notując ze stanowiska dziennikarskiego tę pogłoskę, — pisze „Naród“ — wspominamy zarazem, iż z początkiem bm. wręczono jednemu z posłów krakowskich **projekt sprzedaży kolei polskich za cenę 500 milionów dolarów**. Twórca projektu twierdzi, iż pozostawienie kolei jako własności państwa polskiego powoduje miliardowe deficyty, zatamowanie życia społecznego i ekonomicznego wskutek braków i niedomagań w kolejnictwie, oraz odrodzenie na długie lata budowy nowych linij i uzupełnienie taboru. Natomiast sprzedanie kolei umożliwiłoby, wedle niego spłacenie wszystkich długów państwowych za jednym zamachem, podniesienie się waluty polskiej, rozwój kolejnictwa i co za tem idzie milionowe dochody z podatku kolejowego, rozwój handlu i przemysłu wskutek ułatwienia komunikacyi osobowej i towarowej, potanienie żywności i węgla, wstrzymanie emigracyi dzięki zatrudnianiu przy budowie nowych linij kolejowych sił technicznych i licznych rzesz bezrobotnych itp.“.

* * *

Powtarzając za warszawskiem pismem i na jego odpowiedzialność powyższą sensacyjną pogłoskę, wyrażamy nadzieję, że w sprawie tej usłyszymy wkrótce autentyczne informacye ze strony naszych sfer miarodajnych.

Węgierska misya gospodarcza w Krakowie.

Kraków, 30 listopada.

Dzisiaj przybyła do Krakowa węgierska misya handlowa, na której czele stoi baron Nyary, prałat w Giesswein, składająca się z 15 wybitnych finansistów, przemysłowców węgierskich, dyrektorów banków itd. Powitanie misyi ze strony miasta nastąpiło dzisiaj przedpołudniem w salach Muzeum narodowego. O godzinie 4 popołudniu odbyło się przyjęcie misyi w Izbie handlowej, na którem między innymi przemawiał książę Andrzej Lubomirski, jako przedstawiciel centralnego polskiego Związku przemysłu, finansów, handlu i górnictwa. Omówiono sprawę odnowienia stosunków handlowych pomiędzy Polską a Węgrami, oraz projekt związku gospodarczego polsko-węgiersk. W dyskusyi wyjaśniło się że, możemy liczyć na przywóz z Węgier maszyn rolniczych, wyrobów chemicznych, farmaceutycznych, lamp, mebli, win, konserw owocowych, niektórych zbóż jak jęczmień i proso, kukurudzy itd. Nawzajem Węgry reflektują na szereg wyrobów naszego przemysłu, półfabrykatów, oraz różnych surowców.

Jutro o godzinie 11 rozpoczną się szczegółowe konferencye misyi z przedstawicielami tutejszego przemysłu i finansów w gmachu Izby handlowej.

Sympatycznych gości węgierskich wita Kraków gorąco. Doniosłe znaczenie wznowienia stosunków gospodarczych między obydwoma sąsiedniemi krajami jest doskonale oceniane przez małopolskie sfery handlowe, przemysłowe i finansowe. To też konferencye dzisiejsze zgromadzą niewątpliwie licznych uczestników.

ECHA.

Rada nabiałowa.

Jak doniosły w tych dniach dzienniki Ministerstwo Aprowizacyi ma zamiar stworzyć nowy urząd pod tytułem: „Rada nabiałowa“, którego potrzeba okazała się tak widoczna, że ludzie nie mogą wyjść z podziwu, iż dotąd go nie stworzono. Celem tej Rady ma być ustalenie cen nabiału, które jak wiadomo skaczą prędzej i znacznie wyżej od koni rozwożących mleko i walka z paskarstwem... na tem pięknem polu niewątpliwie będzie rzeczą dobroczynną dla ogółu a co najmniej nieszkodliwą.

Najwybitniejsze stanowiska w Radzie nabiałowej uzyskają radcy od masła, sera, śmietanki i jajek, natomiast słabsze stanowiska będą dzierżyć referenci serwatki, kwargli i twarogu. Dla ułatwienia pracy niewątpliwie należałoby sekcyę masła podzielić na 2 departamenty, tj. świeżego masła i starego masła, z tego ostatniego departamentu możnaby wydzielić misy wydział starego łoju i zepsutych jaj, którego szef powinien mieć absolutnie wyższej rangi szefa sekcyi w ministerstwie. Jeszcze kilka projektów, które się cisną pod pióro: Na czele Rady nabiałowej powinien stanąć przynajmniej poseł Maślanka, a na urzędników jej należałoby powołać ludzi młodych, mających jeszcze „mleko“ pod nosem. Celem weselszego nastroju na posiedzeniach, tego bądź co bądź poważnego urzędu, które powinny się odbywać na blaszankach od skonfiskowanego mleka musi być na stole prezydyalnym dużo, bardzo dużo sera. Z głosowaniem nie będzie kłopotu, gdyż może się ono odbywać w sposób bardzo prosty za pomocą centryfugi. Po dobrem zorganizowaniu tej Rady niektórzy optymiści twierdzą, że w wodociągach krakowskich w najbliższym czasie zamiast długo oczekiwanej wody pokaże się mleko prosto od krowy. Ach, czemuż nie urodziłem się optymistą?

Rusłan.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Drugi Gustaw-Konrad w „Dziadach“.

Panu Brackiemu, który dublował rolę Gustawa-Konrada po premierze z p. Nowakowskim, stała się pewna krzywda ze strony krytyki. Krzywdą tą było przemilczenie. Sama miałam sposobność zobaczenia tego artysty w „Dziadach“ dopiero na ostatniem przedstawieniu poematu i poczuwam się do obowiązku napisania paru słów na ten temat.

Na ogół stwierdzić trzeba doskonałe warunki p. Brackiego i jego zupełnie indywidualne pojęcie tej wielkiej roli. Nie znaczy to, by miał być nieomylnym, w każdym razie był niewątpliwie samodzielnym. W stosunku do swego świetnego współzawodnika, miał on momenty częściej słabsze, były jednak i takie, w których „zapał tworzył cuda — nowości potrząsał kwiatem“. Rzecz w tem, że artysta miał odwagę i potrafił być naprawdę młodym a kochanek-wieszcz z „Dziadów“ jest bądź co bądź tym samym, z którego piersi wybucha płomienną lawą „Oda do młodości“.

Pan Nowakowski swą jednolitą, skończoną kreacyę tworzył mózgiem i nerwami, pan Bracki w swych nierównościach opracowania dawał się unosić temperamentowi, rwącej sile młodzieńczości i uczucia, łamał się z formą, niekiedy potykał i luki wyczerpującej gry zapełniał robotą sceniczną, — ale z tem wszystkiem, w wewnętrznem ujęciu roli, bodaj czy na ogół nie stanął bliżej artystycznej prawdy.

Tamten Gustaw-Konrad był psychicznie starszy o jakieś lat dziesiątek, zżyty z bólem, wytrawny przejrzeniem na wskróś życia, co szarym popiołem kładzie się na kraj bolesne żarłoki. Dlatego właśnie mógł być jednolitym, tym pokorniejszym świadomym spokojem wielkich duchów, który panuje ponad wszelkiemi szarpiącemi niepokojami chwili obecnej. Wstrząsnął otchłanną głębią człowieczego bólu i powiał mrożącym cierpieniem na dusze widzów i słuchaczy. Tego p. Bracki nie dokonał. Ale konsekwencyą tej różnicy temperamentów i ujęcia postaci Gustawa-Konrada i jego podwójnego narodzenia, to jest życia świadomego a intuicyjnego, był fakt, że w scenie improwizacyi, bezpośredniość wzięła zwycięsko górę.

Konrad p. Nowakowskiego to mąż dojrzały duchem, który przeszedł wszystkie piekła zwątpień a i natężeniem woli stwarza sam siebie, u p. Brackiego jest to młodzieniec, na którego zstąpił duch poezyi i zapalił mu na ustach płomień wszystko przenikającego natchnienia.

Pan Bracki ani na chwilę nie przestał być romantykiem, odruchowo natykając do pięknych póz, dalekim od tych wyżyn, gdzie gest i słowo opanowuje się na rzecz skupienia wewnętrznego. W scenie w izdebce księdza, rozpętuje

fonię rozszalałych nerwów i podnieconej wyobraźni, aż do potęgi autosuggestyi, mocą której czuje się upiorem. Pan Nowakowski nim nie był

Za to w scenie więziennej p. Bracki to nie rzucony na barłóg człowiek, złamany nieszczęściem osobistem, duch, który zachował jedynie wątłą cielesną powłokę i musi walczyć z fizyczną niemocą. Był to raczej spętany orzeł, który nigdy nie przestał czuć się wolnym i rosnąć wewnętrznie, gdyż kryzys serdeczny nie tknął w nim mężkich władz ducha, ale je wyzwalał, aż do mającej się wkrótce ujawnić nadludzkiej miary.

Wspaniały głos p. Brackiego, będący cennym choć jeszcze surowym materyałem, był mu wielką pomocą w godzinie improwizacyi. Chociaż wrażenia nie można nazwać ostatecznem i bezwzględnem — budzi jednak uzasadnione nadzieje, że przy wżyciu się i pogłębieniu myślowem, a także przy opanowaniu pewnej skłonności do przesady w efektach zewnętrznych, utalentowany artysta zdoła odnaleść graniczną linię i niedość sharmonizowane szczegóły wielkiej roli, stopi w jednolitą artystycznie całość.

W każdym razie fakt, że scena im. Słowackiego posiada w tej chwili dwóch artystów, mogących w tej kreacyi współzawodniczyć ze sobą: zaliczyć trzeba do rzadszych i szczęśliwych zjawisk w dziejach teatru polskiego.

E. Łuskina.

KINEMATOGRAF.

Za ołtarzem Sztuki.

Rzecz się dzieje na głębokiej prowincyi, nie tak jednak głębokiej, aby w jej odmęty nie mogła od czasu do czasu dać nurka Muza, celem wyłowienia kilkuset marek.

Teatr i dziś jeszcze robi „swoje" na prowincyi, to znaczy wypełnia jako tako kasę, zawraca ludziom trochę w głowie i pozostawia na jakiś czas — wspomnienia. U młodych panien szykownego amanta, u starszych panów fertycznej subretki, u „Sokoła" (gdzie się grywa) — zniszczenia ścian i podłogi, u hotelarzy i restauratorów „wiszących" rachunków.

Do racyonalnego prowadzenia teatru — zdaniem dyrektora, — należy przedewszystkiem oszczędność i jeszcze dwa razy oszczędność. Dla przeprowadzenia tej wzniosłej idei naraża się dyrektor na awantury z dorożkarzami, mającymi od niego odmienne pojęcia na punkcie kursu i wynagrodzenia. Dla tej idei oburza na siebie kasyera teatralnego, różniącego się z nim znowu co do pojęć i teoryj rachunkowych. Dla idei oszczędności jest chłodno w sali, ciemno na scenie, ciasno w garderobach.

Artyści się burzą, publiczność narzeka, ale dyrektor gwizda na wszystko. Czasami gwizda i publiczność w teatrze. Ale to nic! Każdy objawia swe ukontentowanie, jak umie!...

Chodźmy za ołtarz Sztuki!

Dyrektor sam dziś gra. Jest to jedna z najlepszych jego ról, co mu nie przeszkadza być w jak najgorszym humorze.

— Gdzie moje szminki?! — wrzasnął wielki augur, otwierając swą toaletkę.

— Jaka szminka? — pyta flegmatycznie komik, naklejający sobie nos przy drugim stoliku.

— Kto ostatni wyszedł wczoraj po spektaklu?

— Sufler!...

Posyłają do budy, suflera niema, natomiast znaleziono zawiniątko w kawałku roli. Po rozwinięciu przedstawia się oczom kawałek czerstwego chleba, nasmarowanego obficie różową jakąś pastą.

— Sufler zjadł mi szminkę z chlebem! — ryczy dyrektor, — 40 marek!... Najdroższa kanapka nie kosztowałaby tyle!... Łajdak, niszczyciel dyrekcyi!... Panie sekretarzu, zapisać mu na gażę 40 marek!...

W tej chwili zjawia się przed dyrektorem obdarty kursor z karteczką.

— Czego chcesz? — wybucha dyrektor ze wściekłością.

— Pan Zawracalski prosi o cygaro...

— Na co mu cygaro?

— Potrzebuje na scenę do 1-go aktu.

— Przecież on go nie zapala!... Dlaczego mu cygara po akcie nie odbieracie?

— Pan Zawracalski powiada, że on je sobie zapali po spektaklu.

— Łotr!... Chce mnie zrujnować! Daj mu dziś po raz ostatni cygaro, ale ty jesteś za nie odpowiedzialnym! Inspicyent ma na jutro zrobić drewniane cygaro, rekwizyt!...

Wpada garderobiana:

— Dyrektorze! Panna Naciągalska nie ma trykotów, a „tak" nie chce wyjść na scenę!

— Co to znaczy nie chce? — wrzeszczy dyrektor. — Powiedz jej, że Izadora Duncan tańczy zawsze boso i dobrze jest!... Jazda!... Bójcie się Boga! Dzwonić! Zaczynamy!...

Wchodzi sekretarz:

— Panie dyrektorze! Dzisiaj kurtyny nie podniesiemy!...

— Dlaczego?... Czy scena nie gotowa? Brakuje czego?

— Tak jest! Brakuje sznura do kurtyny!

— Gdzież się podział?

— Maszynista wziął sznur...

— A huligan!... Wytrącić mu z gaży i karę zapisać!... Co zrobił z tym sznurem?

— Ano nic!... Poszedł z nim na strych i powiesił się!...

— Odwiązać go!

— Maszynista już odwiązany.

— Czy nie uszkodzony?

— Nie żyje!...

— Ja mówię o sznurze!...

— Sznur jest cały!...

— No to co mi pan głowę zawracasz, że kurtyny nie będzie można dziś podnieść?! Uwzięliście się na mnie, czy co?

Kruk.

Z DNIA.

Swiętego Andrzeja.

(l.) Ostatnie ciężkie lata wojenne odzwyczaiły nas od tysiąca rzeczy, pozbawiły nasze współczesne życie rozmaitych jasnych momentów. O tem, co przed wojną jeszcze wydawało się nam czemś najzwyklejszem, co nikogo nie wprowadzało w jakiś specyalny zachwyt i entuzyazm, o tem mówi się dziś na ogół: „jak to bywało za dawnych, dobrych czasów", mimo, że wówczas, owym „dobrym czasom" nie jedno mieliśmy do zarzucenia.

Są jednakże pewne zwyczaje, pewne tradycye, które przetrwały mimo wszystko, które dziś skwapliwiej jeszcze, niż dawnymi laty, wydobywamy z lamusa wspomnień. Mają one bowiem w sobie jakiś pierwiastek wesołości, pogody, beztroski, tak rzadkiego dziś humoru.

Do takich miłych, tradycyjnych „zabytków przeszłości" należy obchód św. Andrzeja, który w dniu wczorajszym przystroił się w Krakowie we wszystkie przedwojenne emblematy swej władzy i uciesznej wspaniałości. W nieledwie każdym zatem domu odbywało się wczorajszego wieczoru uroczyste „lanie" wosku bądź ołowiu. Na powierzchni wody ukazywały się przeróżne tajemnicze znaki, z których zabawiona młodzież snuła najfantastyczniejsze wróżby i horoskopy na przyszłość. W roztopionym wosku, ścinającym się na wodzie w różnorodne kabalistyczne kształty i figury, dopatrywano się cudów... Fantazya miała w tem szerokie pole do działania... Śladem uroczych panien ze „Strasznego dworu".

...„badały dziewczęta,
którego serce spęta
zdradziecka ich sieć..."

A każda i każdy widział w hieroglifach woskowych to wszystko, za czem tęskni, o czem marzy... Więc oczom tęskniącej za żołnierzykiem na froncie panienki jawił się w misternych zwojach wosku wspaniały rycerz w zbroi, niczem Lohengrin z nieodłącznym łabędziem u boku... A przed i za nim z wosku ulane dzikie bandy bolszewików, które „on" — „najdzielniejszy z dzielnych", — rozbija w puch, aby powrócić zwycięzcą do „ukochanej"... Każdy zaś „on", poszukujący swej „wybranej", oglądał „na własne oczy" w tajemniczej grocie woskowej jakąś wyśnioną, upragnioną „złotowłosą i czarnooką" czarodziejkę, która na Parnasie swym czeka tylko, aby „przybył, ujrzał i zwyciężył..."

Tu staremu wujaszkowi, pomagającemu swoim pupilkom w „odgadywaniu", ukazywał się wylany z wosku „złoty kołnierz" wyczekiwanego awansu, tam znów właścicielka mocno przerzedzonej garderoby widziała oczami fantazyi jakiś upragniony płaszcz i kapelusz, ówdzie jawiło się posiadaczom losów sześć zer „milionówki"...

Nieodłączne od tradycyjnego „Andrzeja" były w ruchu i talerze, przykrywające różaniec, czepek i obrączkę, i puszczanie igieł na wodę i korka w cebrzyk, wytapetowany kartkami z przeróżnemi imionami, i ceremonia z bucikami i tysiączne czary i dziwy, przy wtórze kaskad radosnych śmiechów, uciesznej, młodzieńczej wrzawy.

Pamiętajmy o polskim żołnierzu.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Andrzeja

Wschód słońca: 8·15.

Zachód słońca: 8·42.

Długość dnia: 7·01.

Wtorek 30 Listopad

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Taniec czynowników".
Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Orlę".
Piątek: „Orlę".
Sobota: „Orlę".
Niedziela popoł.: „Pan poseł".
Wieczór: „Orlę".

TEATR „BAGATELA"

Wtorek: „Ten trzeci".
Środa: „Ten trzeci".
Czwartek: „Ten trzeci".

TEATR POWSZECHNY

Wtorek: „Krzyżacy".
Środa: Za dawnych dobrych czasów".
Czwartek: „Bal w operze".
Piątek: „Kwiat paproci".
Sobota popoł.: „Chata za wsią".
Wieczór: „Ciepła wdówka".
Niedziela popoł.: „Krakowiacy i Górale".
Wieczór: „Ciepła wdówka".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Wtorek: „Prymas cyganów".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarzadzie krakowskiego Zwiazku literatów.

Środa, J. Flach: „Sławne mistrzynie miłości", cz. II.: Kurtyzany z czasów Odrodzenia".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY LINIA A—B L. 39).

Wtorek, dr W. Fallek: „Orlę" Edmunda Rostanda (II. Omówienie dramatu).

— o —

„Czarna kawa" Syndykatu dziennikarzy krakowskich.

(m-m) Niedzielna „Czarna kawa" dziennikarska pod sprężystem kierownictwem profesora Raczyńskiego dała licznie zebranej publiczności wrażenia prawdziwie artystyczne. Piękna recytacya utworów Tuwima przez p. Brackiego, pełna uczucia gra na skrzypcach p. Barucha, śpiew uroczej Haliny Rapackiej, taniec dwóch młodziutkich tancerek Kowalikówny i Chróścińskiej oraz wesołe monologi pp. Orwida i Trojanowskiego złożyły się na całość doborową.

— o —

Roczny budżet Ligi Narodów.

(l.) Budżet Ligi Narodów obliczony jest na pierwszy rok mniej więcej na milion funtów szterlingów, z czego na Anglię przypada 50.000 funt. szt.

Zamach samobójczy oficera skazanego na śmierć.

Dzisiaj w nocy w więzieniach krakowskiego sądu wojskowego przy ul. Montelupich wykonał zamach samobójczy podporucznik **Kłosowski-Pańczyszyn,** skazany niedawno na podstawie wyroku sądu krakowskiego delegowanego do Warszawy na karę śmierci za defraudacyę depozytów sądowych. Podporucznik **Kłosowski-Pańczyszyn** podał prośbę o ułaskawienie do Naczelnika Państwa. Gdy wczoraj nadeszła odpowiedź odmowna, w nocy **zażył morfiny.** Dzisiaj rano o godzinie 8, kiedy miała się odbyć egzekucya, znaleziono go w celi nieprzytomnego z oznakami silnego otrucia. Przewieziono go natychmiast do szpitala i wypompowano mu żołądek. **Egzekucya odbędzie się prawdopodobnie pojutrze.**

Volapück sowiecki.

Bolszewicka „Zwiezda" donosi, że w Mińsku czynne są następujące: „Belwak", „Epo", „Komjust", „Sobes", „Sylotsiel", „Kontressbiel" i „Mingerkomtrud".

Dadaistyczny „sabotaż ducha".

Rewolucyjno-szaleńcze idee dadaistów.

(I.) W Paryżu został otwarty przed paru dniami w wielkiej „salle des Paumes" drugi dadaistyczny kongres światowy. Znany przywódca dadaistów dr Walter Serner obrany na przewodniczącego kongresu wygłosił odpowiednio dadaistyczną mowę powitalną, poczem Jerzy Ribemont-Dessaignes zaproponował przeprowadzenie powszechnego i bezpośredniego „sabotażu ducha"! Wedle oryginalnego projektu owego pana winno się niszczyć a conajmniej ciężko uszkadzać obrazy, książki, rzeźby, wszystkie naogół twory duchowe. Do propozycyi tej przyłączył się drugi waryat Francis Picabia, który doradzał, aby wszystkim artystom europejskim posłać „ukaz dadaistyczny", ostrzegający ich przed dalszą twórczością i artystyczną działalnością, bo i tak zresztą egzystencya ich do kilku lat byłaby pogrzebaną. Inny znów członek tego związku szaleńców dr Serner żądał „systematycznego neo moralizowania europejskiego mieszczucha drogą potajemnego seksualnego uświadamiania." Pan Tristan Tzara proponował, by powszechny „sabotaż ducha" zaostrzyć t. zw. „Conversation dada terrible! tj. argumentami fizycznymi, silną pięścią, wystrzałami postrachu itp. Na koniec tego „kongresu wyryatów" dokonano wyboru „dada-leaderów" dla poszczególnych krajów. Między innymi wybrano dla Niemiec p. Waltera Wehringa, dla Austryi, Czechosłowacyi i Rosyi dra Sernera. Dotychczasowego przywódcę dadaistów w Niemczech usunięto, pod zarzutem, iż „współpracuje w rozmaitych poważnych czasopismach artystycznych niemieckich..."

PO ZGONIE ŚP. ERNESTA BANDROWSKIEGO. Zarząd główny TSL. zaprasza wszystkich członków TSL. do wzięcia udziału w pogrzebie prezesa TSL., śp. dra Bandrowskiego we wtorek o godz. 3 popoł. oraz w nabożeństwie żałobnem we środę o godz. 10 rano w kościele parafialnym św. Anny. Nadzwyczajne zebranie członków Zarządu Głównego, Rady Nadzorczej i delegatów krakowskich Kół TSL. odbyło się w poniedziałek z rana na wiadomość o śmierci prezesa. Wiceprezes a zarazem od założenia TSL. współtowarzysz jego pracy pos. dr Ernest Adam w przemówieniu uczcił Jego pamięć i wezwał do przedłożenia wniosków celem trwałego uczczenia Jego pamięci. Sekretarz p. dyr. Stanisław Rymar zakomunikował, iż śp. prezes w przeddzień śmierci oddał w jego ręce książeczkę kasową z kwotą 10.000 marek na cele biblioteki publicznej TSL. w Krakowie oraz pamiątkowe biurko po pierwszym prezesie TSL. Adamie Asnyku. Wobec tego, że prezydyum miasta zakomunikowało już rodzinie, iż pogrzeb śp. Prezesa Bandrowskiego odbędzie się kosztem miasta Krakowa, stawia następujące wnioski: Zarząd Główny TSL.: 1) wyśle delegacyę do wdowy złożoną z pp. dra Adama, prof. Sikory i ks. dra Korzonkiewicza; 2) bibliotekę publiczną TSL. w Krakowie nazwie imieniem Prezesa dra Ernesta Bandrowskiego, a ze swoich funduszów wyasygnuje kwotę 50.000 na cele tej biblioteki; 3) nie wybierze prezesa na znak czci dla zmarłego aż po zjeździe ogólnym TSL. w lutym 1921 r., a tymczasowe funkcye prezydyum obejmą wiceprezesi poseł dr Ernest Adam i prof. Wincenty Sikora. Wnioski powyższe uchwalono. Wiceprezes dr Adam zakomunikował, iż w niedzielę na pierwszą wiadomość o śmierci śp. Bandrowskiego, grono osób złożyło kwotę 264.200 marek na cele biblioteki publicznej w Krakowie, a kwotę tę pragnie pomnożyć kilkakrotnie. Idąc dalej Zarząd Główny TSL. postanowił zwrócić się do społeczeństwa aby zamiast wieńców na trumnę śp. Bandrowskiego, złożyło datki na bibliotekę publiczną Jego imienia do rąk TSL. Śp. dr Ernest Bandrowski w TSL. od samego założenia Towarzystwa w r. 1892 stanowisko prezesa piastował bez przerwy aż do dnia śmierci a więc przez lat 22 i pół.

* * *

Do wczorajszego nekrologu śp. Ernesta Bandrowskiego wkradło się kilka przykrych błędów drukarskich, między innymi błędnie podane zostało zdanie następujące: Śp. Bandrowski umiał uchronić Towarzystwo Szkoły Ludowej od polityki i partyjności i uczynić zeń wzór ogólno-narodowej placówki".

HOŁD GARNIZONU KRAKOWSKIEGO DLA NACZELNEGO WODZA. Na wieczorku listopadowym, urządzonym w Krakowie przez Dow. miasta w imieniu garnizonu krakowskiego w niedzielę dnia 28 bm. dowódca tut. okręgu wysłał następującą depeszę do kancelaryi naczelnego Wodza: „Zebrani na uroczystym obchodzie listopadowym, rozpatrując zasługi powstańców listopadowych i poległych bojowników o wolność a zwłaszcza z ostatniej polskiej wojny, wspominając chwilę Twego powrotu Naczelniku z więzienia w pierwszym dniu wolności Polski i ostatnią uroczystość wręczenia Pierwszemu Marszałkowi Polski buławy, znaku władzy Twej a zarazem symbolu miłości żołnierskiej, zwracamy się myślą i sercem ku Tobie sprawcy tak wielkiego dobra ojczyzny naszej nasz Najwyższy Wodzu, gotowi do czynów pod Twymi rozkazy dla chwały ojczyzny podejmowanych z tą samą zawsze dla Ciebie wiernością, miłością i hołdem".

CUKIER BIAŁY DLA DZIECI. Od czwartku dnia 2 grudnia br. będą wydawały sklepy cukier biały dla dzieci do lat 6 cłu na ostemplowane kupony górne legitymacyi Nr. 127 i 128 obecnych legitymacyj zbiorowych za okazaniem dowodu urodzenia dziecka po 300 gramów na osobę w cenie 36.70 Mk. za 1 kg. tj. 20 marek za 300 gramów. Celem ostemplowania kuponów legitymacyi na pobór cukru interesowani winni zgłosić się we właściwych biurach okręgowych i przedłożyć metrykę urodzin dziecka lub wyciąg metrykalny oraz potwierdzenie właściciela realności, że dotyczące dziecko jest na utrzymaniu rodziców lub opiekunów.

SIEKANKĘ LUB PĘCAK w cenie 14 marek za 1 kilogram wydadzą sklepy i konsumy od środy 1 grudnia po 25 dkg na osobę za odłączeniem 106 odcinka bieżącego legitymacyi zbiorowej.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wesoła komedya Birińskiego „Taniec czynowników" jutro z powodu generalnej próby z „Orlątka" teatr zamknięty. We czwartek premiera „Orlątka" do której dekorator teatru art. malarz p. Z. Wierciak przygotował nowe dekoracye według wzorów wiedeńskich. Bilety stale abonowane na premiery sobotnie rezerwowane będą na czwartek 29 bm., zaś niedzielne na piątek 3 grudnia. Dyrekcya tą drogą jeszcze raz prosi Publiczność o punktualne przychodzenie gdyż po rozpoczęciu przedstawień zwłaszcza premierowych drzwi na salę będą zamknięte. Premiera baśni dla dzieci pt. „Noc św. Mikołaja" Szukiewicza odbędzie się w sam dzień święta tj. 6 grudnia popołudniu o godz. 4 i pół. Następne przedstawienia we wtorek i we środę 7 i 8 grudnia o godz. 3 popoł.

W poniedziałek dnia 6 grudnia wystąpi w Miej. Teatrze im. J. Słowackiego Conrad Ansorge nadworny pianista. Ansorge koncertował w Krakowie w roku 1910 a prasa krakowska jednogłośnie skrystalizowała swą opinię o tym artyście w słowach: „Ansorge jest jednym z największych pianistów współczesnych — przez swą zaś grę pełną uduchowienia, unikającą wszelkiej efektacyi i sztuczek obliczonych na efekt — jest ideałem wirtuozostwa w najszlachetniejszem znaczeniu tego wyrazu i jest szczególniej powołanym wykonawcą Beethovena.

Z TEATRU „BAGATELA". Premiera wczorajsza komedyi Sabatino Lopeza pt. „Ten trzeci" obudziła na widowni żywe zainteresowanie. Komedya Lopeza, wprowadzona przez „Bagatelę" po raz pierwszy na scenę polską, powtórzona będzie dzisiaj jutro i we czwartek. Pozostałe bilety nabywać można przy kasie teatru.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś podniosła sztuka „Krzyżacy", stale wypełniająca po brzegi widownię, jutro ulubiona operetka Stelca „Za dawnych dobrych czasów", we czwartek zaś śliczny, wykwintny „Bal w Operze". W przygotowaniu wesoła komedya Bałuckiego „Ciepła wdówka", z której próby pod reżyserya p. Kliszewskiego są w pełnym toku. Premiera w najbliższą sobotę.

PIERWSZY KONCERT SYMFONICZNY urządzony staraniem Związku muzyków w teatrze im. J. Słowackiego odbędzie się w najbliższą niedzielę. Orkiestra Związku, która zdobyła sobie zasłużoną sławę liczy przeszło 50 członków. Pierwszy koncert w tym sezonie (a 15 urządzony przez Związek) poświęcono geniuszowi Beethovena, którego stopięćdziesiąta rocznica urodzin wypada 16 grudnia 1920 r. W programie oprócz przemówienia dra Reissa Egmont uwertura do dramatu Goethego. Romans na skrzypce z tow. ork. (W. Baruch solista), oraz III. Symfonia (Ewica). Początek punktualnie o godz. 11 przedpołudniem. Dyryguje Bol. Walewski.

I. KONCERT CHÓRU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO z udziałem znakomitych śpiewaków z opery zagrzebskiej odbędzie się dziś tj. we wtorek 30 bm. w sali „Sokoła". Koncert niewątpliwie ściągnie tłumy publiczności.

MARYA CATANI świetna skrzypaczka wystąpi u nas w niedzielę 5 grudnia w sali „Sokoła". Koncert ten obudził u nas rzadkie zainteresowanie czego dowodem, że niektóre kategorye biletów są już na wyczerpaniu.

PORANEK OPEROWY „MASSENET" odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 5 grudnia w sali Tow. Lekarskiego. Prelegentem jest dr Józef Reiss ilustracya będzie bardzo bogatą, podobnie jak na poranku ubiegłej niedzieli.

WIECZÓR LISTOPADOWY W KASYNIE OFICERSKIEM. Dnia 28 bm. odbył się w Kasynie oficerskiem wieczór listopadowy. Przemówił kpt. Pochmarski, podkreślając znaczenie rocznic listopadowych przyczem wyjaśnił charakter warszawskiej uroczystości wręczenia buławy marszałkowskiej Naczelnemu Wodzowi, jako wyrazu wiary, że przez skupienie się karne przy Naczelniku Państwa najskuteczniej przyczyni się do ześrodkowania i skuteczności pracy nad budową i umocnieniem państwa. Ponadto kpt. Tesiar odczytał piękny utwór swego układu, następnie ppor. Ciehcń i prof. Gache wykonali część muzyczno-wokalną przy akompaniamencie pchor. Szeligowskiego.

W TOW. LEKARSKIEM odbędzie się dnia 1 grudnia o godz. 8 wieczór posiedzenie naukowe, na którem dr Eisenberg wygłosi odczyt pt. „Odczyn Grumowy" część II.

ZJAZD KIEROWNIKÓW POLSKO-AMERYKAŃSKIEGO KOMITETU POMOCY DZIECIOM. Dnia 29 i 30 bm. odbędzie się we Lwowie zjazd kierowników komitetów powiatowych Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom ze wschodniej Małopolski. Na zjeździe tym będzie obecny Dyrektor Centralnego Biura P. A. K. P. D. (w Warszawie), ażeby oznajmić kierownikom, że akcya dożywiania we wschodniej Małopolsce obejmie podczas obecnej zimy 200.000 dzieci.

KURS RYSUNKÓW I MALARSTWA w godzinach popołudniowych rozpoczyna się 1-go grudnia na kursach im. Baranieckiego Karmelicka 32. II p.

(ab) **ECHA BURZLIWEGO WIECU W SOKOLE.** Podczas wiecu zwołanego w niedzielę przez ks. Lutosławskiego w Krakowie, niejaka Eugenia Rydłówna lat 40 prywatna nauczycielka wznosiła okrzyki „Niech żyje Trocki" wskutek czego aresztowano ją. Rydłówna tłumaczyła się, że chciała w ten sposób zdemaskować polską partyę socyalistyczną, wskazując na jej rzekomo bolszewicki kierunek polityczny.

(ab) **POŻAR.** Onegdaj o godzinie 9 rano wybuchł w domu przy ul. Warszawskiej na probostwie św. Florvana pożar kominowy. Zaalarmowana straż pożarna zdołała ogień szybko ugasić.

(ab) **UCIECZKA BANDYTÓW.** Onegdajszej nocy zbiegło z aresztów miejskich przy ul. Skawińskiej w Krakowie dwóch niebezpiecznych bandytów, a mianowicie Jan Plonka i Tadeusz Żmuda. Ucieczka tych dwóch aresztantów nastąpiła w sposób zagadkowy. Areszta te pilnuje posterunkowy policyjny na sposób angielski przez 8 godzin z rzędu. W tym czasie może on oddalić się do domu, celem spożycia posiłku, a tymczasem pozostawia areszta bez dozoru. Jest najdogodniejsza chwila dla uciekających aresztantów. Dawniej w aresztach tych była warta zmieniająca się co dwie godziny. Sądzimy więc wobec powyższego wypadku, że praktyczniej byłoby trzymać się dawnego sposobu pilnowania aresztów.

(ab) **Z KRONIKI POLICYJNEJ.** Aresztowano w Krakowie służącą Cecylię Bidnikównę lata 19, która właścicielowi hotelu „Monopol" Billetowi skradła rozmaite przedmioty z garderoby i bielizny wartości 30.000 marek. W związku z tą sprawą jako paserkę aresztowano niejaką Annę Grabkową lat 30. Policya krakowska aresztowała niejakiego Józefa Sułkowskiego lat 17, który Janowi Buralowskiemu ul. Bonerowska 9, skradł garderobę i bieliznę wartości 15 tysięcy marek. W wojskowym urzędzie gospodarczym w Krakowie przychwycono Jana Zwierzyńskiego lat 38 za kradzież worków. Aresztowano Józefa Machnowskiego lat 19 za włamanie się do kramu niejakiego Krupnika przy ul. Wolnica. Skradł on z kramu jabłka wartości 2000 marek.

(ab) **ARESZTOWANIE SPEKULANTA WALUTOWEGO.** Onegdaj na czarnej giełdzie w Krakowie przytrzymano Salomona Hirscha Rotsteina z Krzeszowic, który uprawiał spekulacyę walutową. Rotstein podczas prowadzenia go do urzędu walki z lichwą, chcąc uniknąć podejrzenia wyrzucił na ulicę 23 dolarów. Prócz tej sumy znaleziono przy nim 225.000 marek pochodzących prawdopodobnie ze spekulacyi giełdowej. Pieniądze zakwestyonowano. Dochodzenia w toku.

(ab) **KIESZONKOWCY.** Policya krakowska aresztowała niejakiego Mieczysława Klimczyka i Jana Sysio którzy na tutejszym dworcu kolejowym skradli Waleryi Gilowej portmonetkę z pieniędzmi.

FAŁSZERZ DOKUMENTÓW. W dniu 24 bm. aresztowali funkcyonaryusze Eksp. Pol. śledczej w Podgórzu niejakiego Edwarda Flaschenberga z Warszawy, który będąc w wieku popisowym, wydał się podejrzany. Legitymując się wystawionemi przez magistrat w Jarosławiu jako od służby wojskowej zwolniony wzbudził podejrzenie, iż dokumenta te są sfałszowane. Został przeto aresztowany i osadzony w więzieniu św. Michała. Celem stwierdzenia kto dokumenta sfałszował, udali się tut. funkcyonaryusze policyjni do Jarosławia gdzie po dochodzeniu wyszło na jaw, że aresztowany wcale w Jarosławiu nie przebywał, ani też nikt z jego rodziny tam nie mieszka, że jest rodem z Warszawy, obowiązany do służby wojskowej, a dokumenta zostały mu wydane za pewnem wynagrodzeniem przez urzędnika magistratu w Jarosławiu niejakiego Maksymiliana Mazurakiego, który nie jest wcale uprawniony do wydawania podobnych dokumentów. W toku śledztwa wyszło na jaw, że Mazuraki uprawiał podobny proceder od dłuższego już czasu wskutek czego wielu popisowych wyznania mojżeszowego obowiązanych zasilić szeregi Wojsk Polskich, ukrywa się bezkarnie na terenie naszego kraju legitymując się fałszywemi dokumentami. Mazuraki został przeto w urzędowaniu zawieszony, a sprawa jego wytoczoną zostanie przez Prokuratoryę Państwa przed kratki sądowe.

Ruch giełdowy.

Kraków, 30 litsopada.

(4) Usposobienie na giełdzie krakowskiej było w dalszym ciągu bardzo żywe. Na ogół papiery przemysłowe cieszyły się pokupnością, co też wpłynęło na zwyżkę ich kursów. Największe zainteresowanie wywołały papiery „Trzebinia", za które ofiarowano ponad 2500, — jednak i po tym kursie nie chciano się ich pozbywać. Drugim bardzo pokupnym papierem był „Zieleniewski", który osiągnął kurs 4200, „Krakus" utrzymał się na onegdajszym poziomie.

Papiery handlowe nieco lepsze. Za „Impex" płacono 405.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne w zaniedbaniu.

Walut i dewiz krakowski Komitet dewizowy nie podał do wiadomości.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 29 LISTOPADA.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. („P. T. H.") ofiar. 650, żąd. 750, transakc. 730—710. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 375, żąd. 425, transakc. 405—400. „Polski Glob" Tow. transportowo-handl. ofiar. 1600, żąd. 1700. Zieleniewski ofiar. 4100, żąd. 4300, transakc. 4200. „Automotor" fabryka samochodów ofiar. 1600, żąd. 1800, transakc. 1700—1750. „Górka" fabryka cementu ofiar. 3100, żąd. 3300, transakc. 3150—3100. Galic. akc. Zakłady górn. Siersza ofiar. 2700, żąd. 2900, transakc. 2850. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 6900, żąd. 7200, transakc. 7100. Polska Nafta ofiar. 1850, żąd. 1950. Elektrownia w Sierszy ofiar. 1850, żąd. 2050, transakc. 1900—2000. „Oikos" T. A. ofiar. 2900, żąd. 3100. „Pezet" Powszechne zakłady budowl. ofiar. 1100, żąd. 1300, transakc. 1250. Fabryka przetworów tłuszcz. w Trzebini ofiar. 2550, żąd. 2700. „Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokowych ofiar. 2200, żąd. 2400, transakc. 2400—2300.

Lwów (PAT). Ruble carskie setki 330—360, 500-tki 330—360, drobne 240—260. Dumskie tysiączki 65—85, 250-tki 50—70. Karboweńce tysiączki 6—9. Grzywny po 500 i wyżej 9—12. 100 franków francuskich 29—31, szwajcarskich 72—76. Funty szterlingi 1720—1800. Dolary amerykańskie 475—515. Dolary kanadyjskie 400—520. Marki niemieckie tysiączki 700—740, setki 600—640, drobne 365—395. Liry włoskie 18'50—19'50. Lei rumuńskie po 500 — 740—800, drobne 640—700. Czeskie korony 500—550. Korony austryackie 90—94. Franki belgijskie 31'50—32'50. Korony szwedzkie 91—96, duńskie 65—69, norweskie 65—69, fińskie 7'50—8'50. Floreny holenderskie 147—155. Dewizy: Londyn 1770—1750, Paryż 29—31, Zurych 72—78, Praga 550—600, Wiedeń 100—110, Berlin 700—750, Nowy Jork wyżej 50 — 475—515, niżej 50-ciu 450—490. Medyolan 18'50—19'50, Bukareszt 740—800, Bruksela 31'25—32'25, Kopenhaga 65—69, Finlandya 900—1000, Holandya 147—155, Szwecya 91—96, Norwegia 65—69.

Warszawa (PAT). Giełda: 6% z 1917 za 100 marek wart. kup. 2,08,8, transakc. 206, żąd. 209, poszuk. 204. 5% Banku ziemiańskiego wart. kup. 2,46,7, transakc. 98,75—99, żąd. 102, poszuk. 98. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie wart. kup. 0,74,5, listy zastawne 4 proc. wart. kup. 3,92,1, transakcye 17'50—177'50, żąd. 180, poszuk. 175. 5% m. Warszawy wart. kup. 3,48,5. 4 i pół proc. m. Warszawy wart. kup. 1 61, transakc. 228—228'50, żąd. 231, poszuk. 227. 5% m. Łodzi wart. kup. 1,44,8, żąd. 209, poszuk. 204. 6% Banku kredyt. hipot. wart. kup. 2,28,2.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 460, 500, czeki 460, 500. Dolary kanadyjskie gotówka 400, 420, czeki —. Franki francuskie gotówka 30'75, 31'75, czeki 30'75, 31'75. Franki belgijskie gotówka 32'50, 33'50, czeki 32'50, 33'50. Franki szwajcarskie gotówka 76, 80, czeki 76, 80. Funty szterlingi gotówka 1720, 1790, czeki 1720, 1790. Marki niemieckie gotówka 730, 770, czeki 730, 770. Korony austryackie gotówka 98, 103, czeki 98, 103. Korony czeskie gotówka 5'40, 5'85, czeki 5'40, 5'85. Korony szwedzkie gotówka 93, 99, czeki 93, 99. Korony duńskie gotówka 67, 71, czeki 67, 71. Korony norweskie gotówka 67, 71, czeki 67, 71. Lei gotówka 7'25, 8, czeki 7'25, 8. Liry gotówka 18'50, 19'50, czeki 18'50, 19'50. Marki fińskie gotówka 7'50, 8'50, czeki 9, 10. Floreny holenderskie gotówka 150, 158, czeki 150, 158. Ruble carskie po 500 — 350—370, ruble dumskie po 1000 — 74—77—73, ruble dumskie po 250 — 58—61'50.

(sim) **ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW METALOWYCH W POZNANIU.** W dniu 5, 6 i 7 grudnia odbędzie się w Poznaniu ogólny zjazd fabrykantów wyrobów metalowych i maszyn rolniczych z całej Polski. Program zjazdu obejmuje przedewszystkiem postulaty specyalne przemysłu metalowego w szczególności dotyczące wytwórni maszyn i narzędzi rolniczych, oraz organizacyę zawodową tego przemysłu. Obok tego zaś bardzo szeroko uwzględniono, kwestye ogólno-przemysłowe w Polsce, a więc naszą politykę gospodarczą, sprawę surowców dla przemysłu i jej stan w każdej dzielnicy, sprawy komunikacyjne, sprawę robotniczą, wykształcenie zawodowe itd. Z poszczególnych punktów, któremi zjazd zajmować się będzie uwzględnić należy interesującą sprawę ogólnej krajowej wystawy maszyn i narzędzi rolniczych we Lwowie.

Podwyższenie o 100 procent kolejowych taryf osobowych i towarowych.

Warszawa (PAT). Rada ministrów, po wysłuchaniu sprawozdania ministra skarbu z zakresu budżetu państwowego, uznała za konieczne, celem częściowego pokrycia wciąż rosnących wydatków, wydatne **podwyższenie taryf kolejowych.** W wykonaniu tej uchwały ministerstwo kolei żelaznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu oraz ministerstwem przemysłu i handlu wprowadza z dniem 1 grudnia b. r. **podwyższenie o 100 procent wszystkich opłat taryf osobowej i bagażowej, oraz podwyższenie w tym samym stosunku wszystkich opłat przewozowych i taryfy towarowej.** Wyjątek w tym względzie uczyniono tylko dla przewozu węgla kamiennego i drzewa. Wyjątek ten uczyniono ze względu na znaczenie tych ładunków dla życia gospodarczego kraju. Ponadto podniesiono o 100 procent opłaty za czynności ładunkowe, oraz za przechowywanie towaru w składach i o 50 procent opłaty za wszystkie inne czynności kolejowe. Równocześnie jednak w uwzględnieniu powszechnego wzrostu cen, podwyższa się o 100 procent normy wysokości odszkodowania za zaginięcie, brak i uszkodzenie bagażu i przesyłek towarowych.

O zachowanie godności munduru oficera polskiego.

Podporucznik Janicki ukarany aresztem 4-tygodniowym na odwachu.

Warszawa (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw wojskowych komunikuje następujący rozkaz pana ministra spraw wojskowych, generała-porucznika Sosnkowskiego: Rozkazem moim ukarałem podporucznika ochotnika Kazimierza Janickiego z generalnego inspektoratu armii ochotniczej za to, że w nocy z 8 na 9 listopada b. r. na stacyi Strykowie w sposób **wysoce grubiański i brutalny zachował się wobec osoby cywilnej, 4-tygodniowym aresztem na odwachu.** Jestem przekonany, że tylko krótka przeszłość służby podporucznika Janickiego, który do wojska polskiego wstąpił zaledwie w sierpniu b. r., stała się przyczyną, że nie zdołał o nprzejąć się duchem, jaki przenikać powinien każdego oficera polskiego. **Żołnierz polski słynął zawsze ze swoich zalet męskich, nie tylko w boju, ale i w stosunku ze współobywatelami.** Punktem honoru oficera polskiego było i być musi dążenie, aby mundur jego stał się symbolem męstwa w walce z wrogiem, a rycerstwa w stosunku do ludności cywilnej. Sama bowiem tylko odwaga bojowa, której nie towarzyszą zalety obywatelskie, doprowadziłaby do szkodliwego rozwielmożnienia się soldateski do sta**dku żołnierza na poziom siły fizycznej, podczas** gdy musi on być nie rzemieślnikiem miecza, ale wzorowym obywatelem, gdyż dopiero wtedy spełni swoje zadanie. W ten tylko sposób stanie się on wyrazem siły moralnej narodu, usprawiedliwi miłość i zaufanie, jakie mieć musi w sercach obywateli ten, co krwią i orężem wolność narodu zdobywa i na straży jego stoi. Kto jednakże do tego zrozumienia nie dorósł, jeżeli postępowaniem wskazał, że na tym poziomie stanąć nie potrafi, to dowiódł tem samem, że **nie godzien jest munduru oficera polskiego i sam swojem zachowaniem siebie poza wojskiem postawi.** Zwracam się tedy do wszystkich oficerów polskich, aby stali na straży honoru armii, gdyż tylko nasze własne postępki stanowić będą o tem, czy i w jakim stopniu staniemy się godni szacunku. Mam nadzieję, że nie będę musiał uciekać się do stosowania kar, bo sama już ich potrzeba byłaby zbyt dotkliwą przykrością dla całego korpusu oficerskiego. Kara, wymierzona porpor. Janickiemu, niech będzie przestrogą, a zarazem podnietą do tem większej dbałości o szacunek, należny mundurowi, który nosimy.

W sprawie rabunków żołnierskich.

Warszawa. (PAT) Komisaryat rządu na miasto Warszawę ogłasza: Na zasadzie rozporządzenia ministrów spraw wewnętrznych, poczt i telegrafów, tudzież kolei, z dnia 23 października br. w przedmiocie ułatwienia zażaleń ludności cywilnej na bezprawne rekwizycye i plądrowania przez osoby wojskowe podaje się do wiadomości co następuje: W związku z donoszeniami o rabunkach i plądrowaniach, dokonywanych przez osoby wojskowe, wszelkie skargi i zażalenia w tym względzie należy podawać władzom wojskowym i cywilnym, a w szczególności urzędom telegraficznym i pocztowym, wojskowym stacyom kolejowym, władzom policyjnym, posterunkowym policyi państwowej, żandarmeryi wojskowej polowej i etapowej. Władze powyższe zobowiązane są podać te doniesienia bezpośrednio i z możliwie największym pośpiechem do wiadomości najbliższego dowództwa okręgowego etapowego, zaś poza obszarem wojennym do dowództwa okręgowego generalnego lub rejonu warszawskiego

Socyalista czeski o raju bolszewickim.

Praga. (PAT) Dotychczas przemawiali na obradach kongresu czecho-słowackiej socyaldemokracyi przedstawiciele Belgii, Anglii, Slawonii i szereg innych delegatów. Największe wrażenie wywarła mowa belgijskiego ministra sprawiedliwości Vandervelde, który potępiał bezwzględnie komunizm i bolszewików. W czasie wczorajszych obrad przemawiał również czechosłowacki socyalny demokrata Polack, który był członkiem delegacyi czeskiej, jaka niedawno wróciła z Rosyi do Pragi. Polack oświadczył, że wskutek bolszewizmu w Rosyi państwo to znajduje się w stadyum zupełnego upadku. Komunizm zniszczył Rosyę politycznie, gospodarczo i kulturalnie. Komuniści opierają się wyłącznie w Rosyi na 600 tysiącach członków partyi bolszewickiej. O swobodzie prasy w Rosyi nie ma wogóle mowy, ponieważ wychodzić mogą jedynie pisma bolszewickie. Wszelka krytyka bolszewizmu jest surowo karana. Wolność zgromadzeń dozwolona jest jedynie dla organizacyi bolszewickiej. Przemysł znajduje się w stadyum zupełnego upadku. Nieliczne zakłady przemysłowe utrzymywane są w ruchu jedynie dzięki systemowi militarnemu i biurokratycznemu. Wskutek bolszewizmu cierpi najwięcej robotnik zatrudniony w przemyśle. Wszędzie odczuwać daje się brak wykwalifikowanych urzędników i robotników w zakładach przemysłowych, ponieważ przeważna część robotników ucieka z miasta na wieś, aby zabezpieczyć się przed śmiercią głodową. W samej Moskwie znajduje się 100 tysięcy bolszewickich urzędników państwowych. Garnizon moskiewski liczy 60 tysięcy żołnierzy. W Petersburgu panują również opłakane stosunki. Kamienice powoli się rozpadają, ponieważ nie ma robotników, którzyby mogli podjąć się odnawiania domów mieszkalnych. Od czasu zaprowadzenia rządów sowieckich zmarło w Rosyi z głodu 40 procent ludności. Delegat Polack nawoływał obecnych czechosłowackich socyaldemokratów, ażeby odwrócili się zupełnie od idei bolszewickiej. Rewelacye Polacka wywołały niesłychanie silne wrażenie.

Szkoły polskie dla żydów w Warszawie

Warszawa (PAT) „Gazeta Warszawska" donosi: Żydowscy assymilatorzy zakładają dwie szkoły średnie, męską i żeńską dla dzieci, które dla braku miejsca nie mogą dostać się do szkół polskich. Kierunek tych szkół ma być narodowo-polski.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 6. — Drobne od wyrazu Mk 1·50. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 2. — Nadesłane Mk 15. — Komunikaty po kronice Mk 13. Na pierwszej stronie Mk 25.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Maryan Pontana. Redaktor odpow.: Ludwik Grenus.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.